Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 364. Kraków, środa 14 sierpnia 1907 r. Rok XV.

Reforma wyborcza w Czechach.

Wśród stronnictw czeskich panuje silne wzburzenie z powodu zapowiedzianego już pół urzędowo blizkiego rozwiązania sejmu czeskiego i rozpisania nowych wyborów. Sejmowi czeskiemu odjętą będzie w ten sposób możność przeprowadzenia reformy wyborczej sejmowej, a tem samem obecne przykre stosunki czesko-niemieckie zaostrzą się jeszcze bardziej i mogą wkrótce uniemożliwić wspólną pracę obu narodów tak w Sejmie jak i parlamencie centralnym.

Już sama zapowiedź niezwołania Sejmu na sesyę jesienną wywołała w prasie i opinii czeskiej rozgoryczenie, które zwróciło się nie w stronę rządu, lecz Niemców. Ich oskarża prasa czeska — i słusznie — o rozmyślne stawianie przeszkód wielkim demokratycznym i społecznym reformom, tudzież wszelkim próbom zgody narodowościowej, a dążenie do utrzymania za wszelką cenę swego obecnego, uprzywilejowanego stanowiska.

Nie ulega jednak wątpliwości, że reforma wyborcza sejmowa w Czechach przyjdzie do skutku, jeżeli już nie w obecnej, to w początku przyszłej kadencyi, coraz bowiem więcej uznania zyskuje przekonanie, że przez nią prowadzi droga do rozwiązania kwestyi narodowościowej w Czechach. Reforma ta usunąć musi ze Sejmu nietylko przywilej wielkiej własności, ale przedewszystkiem przywilej narodowy Niemców, co wywoła pewne zmniejszenie antagonizmu narodowego, a nadto wprowadzi do Sejmu żywioły więcej pojednawcze, więcej wagi kładące na sprawy kulturalne i społeczne, niż na nużącą bezpłodną walkę z drugim narodem. Już dzisiaj dowodem zbawiennych skutków powszechnego głosowania jest obecna tendencya większości parlamentarnej do usunięcia sporów narodowościowych. Przy powszechnych wyborach reprezentacya narodu więcej dbać musi o realne, widoczne, ekonomiczne korzyści dla wyborców; walka narodowościowa może zaś znaleść poklask tyl ko u górnej warstwy mieszczaństwa.

Na te korzyści wskazują Czesi, domagając się zmiany obecnego systemu wyborczego. Na przeszkodzie jej stoi jednak obok Niemców i rządu kurya wielkiej własności, nie zbyt wyraźna co do swego charakteru narodowego, ale samolubnie i ciasno reprezentująca interesy upadających obszarów dworskich.

Obecnie sejm czeski liczy 242 posłów, z tej liczby przypada 70 na wielkich obszarników.

Jak niesprawiedliwa jest ta ilość posłów pierwszej kuryi, można osądzić z tego, że ogólna liczba wyborców tej kuryi wynosi 507. Do narodowości czeskiej przyznaje się 49 konserwatystów, do niemieckiej 21, nadto do tej kuryi zaliczyć można 4 biskupow. Siła podatkowa wielkiej własności również nie może być miarą jej wpływów w Sejmie. Na 70 milionów koron podatków bezpośrednich z Czech płacą wielcy obszarnicy zaledwie 6 milionów. Na właściwe przedstawicielstwo narodu przypada 168 posłów. Stosunek liczby posłów obu narodów staje się jeszcze więcej niepewnym z powodu niezdecydowanego charakteru narodowego wielkiej własności. Były wypadki, że nawet w ważnych kwestyach narodowych obszarnicy czescy szli przeciw narodowym stronnictwom czeskim.

Najsilniejsze dzisiaj w Sejmie czeskim stronnictwo Młodoczechów, oświadczając się zasadniczo za równem głosowaniem do Sejmu, proponuje kompromisową reformę wyborczą, któraby nie znosiła zupełnie kurji wielkiej własności, a wprowadzała zarazem sprawiedliwszy rozdział mandatów między obie narodowości. Projektuje ono zniżenie mandatów pierwszej kurji do liczby 49 i zaprowadzenie drugiej kurji powszechnego głosowania z 200 mandatami. Procent mandatów czeskich i niemieckich w tej drugiej kurji odpowiadałby procentowi liczby obu narodów w kraju. Tak więc Czesi dostaliby 126, Niemcy 74 posłów. Czesi posiadaliby zatem faktyczną większość narodową w Sejmie, niezależną od wielkiej własności. Projekt młodoczeski zbliżonym jest bardzo do odnośnego wniosku polskiego centrum w Sejmie galicyjskim.

Ale i takiej reformie opierają się Niemcy czescy. Gotowi oni uciec się nawet do obstrukcyi, gdyby ten projekt miał przyjść pod obrady. Główny ich organ „N. Fr. Presse“ przedstawia warunki, pod którymi Niemcy mogliby się zgodzić na pewną minimalną zmianę obecnej ordynacyi wyborczej sejmowej. Warunki te, jak autonomia narodowa i przywileje są niemożliwe do przyjęcia ze strony Czechów. Wobec tego reforma wyborcza w Czechach ma ciemną przyszłość przed sobą. Mimo niezaprzeczonego demokratycznego charakteru Czeskie stronnictwa nie mogą zrzec się swych narodowych postulatów na rzecz wielkiej społecznej refermy.

Odezwa Maryi Konopnickiej.

Znakomita poetka Marya Konopnicka ogłosiła następującą odezwę:

„Suma cierpienia narodowego wzrosła w ostatnich czasach do niewypowiedzianej, tak fizycznej, jak i moralnej katuszy. Cierpią ci także, którzy żyć muszą z niezbytą myślą o męce tamtych. Ohydne powietrze kaźni rozeszło się po kraju całym; stało się atmosferą codziennego życia. Oddychamy niem wszyscy! starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Wielkie twierdze, zamienione w więzienne kazamaty, uczyniły się ogniskiem powszechnej myśli, powszechnego czucia, które krążą koło nich z wolą, czy bez woli, pociągane magnetyczną siłą gnieździącej się tam zgrozy i rozpaczy.

Utworzyła się w prasie osobna rubryka ruchu więzień, który się stał niemal ruchem życia. Wiemy kogo zamknięto, kogo wywieziono, kogo wyprowadzono. Co znaczy to ostatnie także wiemy.

Kiedyś, gdy cytadela, Modlin, Brześć i inne przestaną być twierdzami nieszczęścia i męki, gdy stoki fortów rozkopie motyka i rozorzą pługi, odkryje się oczom świata nowy pokład geologiczny ziem naszych, pokład prochów ludzkich i warstwa szkieletów. Odkryją się przeraźliwe spichlerze podziemne, w których śmierć składa co noc krwawy swój użątek.

Nie ci wszakże są najnieszczęśliwsi, których kościom poczyna tam już być ciasno. Śmierć litościwszą bywa, niżeli życie, a droga do szubienicy lżejsza, niż do taczek. Śmierć rozkuwa z kajdan, katorga zakuwa w nie skazańców.

Są to zawsze tesame kajdany, na które skarżył się więzień z „Dziadów“, pokazując nogę, skrwawioną i nagą.

I dziś zakute nogi są skrwawione i nagie. I dziś dziesięć funtów żelastwa „zgadza się z przepisaną wagą“.

Jedyna różnica w tem, że nóg przybywa. Należą one jużto do serc bijących bohatersko, górnie; jużto do pustych, zdziczałych piersi, gdzie nikt nie posiał ziarna światła, ziarna miłości. A przychodzą tu jedne ze wzniosłych dróg ofiary i samozaparcia, inne z bezdroża ciemnoty i rozstajów krzywdy. Lecz jedne i drugie obije do żywej kości łańcuch, który się „zgadza z przepisaną wagą“.

Mało kto z więźniów posiada środki, aby się od ran tych uchronić przez podkajdanniki i pasy do kajdan. Większość cierpi bez ratunku.

Słyszysz ziemio polska? Słyszycie rodacy? Podkajdanników i pasów do kajdan potrzeba nam dla więźniów naszych,

O, wy wszyscy, którzyscie jeszcze nie słyszeli brzęku przeraźliwego łańcucha. O wy, którzyście nie widzieli zsiniałej i skrwawionej nogi zakutego więźnia, pomnijcie, że każdy kawał żelaza, który się nie stał lancą, kosą, kulą i nie był schwycon dzielną ręką, gdy się za wolność ojczyzny cierpiało, staje się obręczą i łańcuchem kajdan.

O, wy wszyscy, którzy idziecie i powrócicie do domów waszych wolni, wy, co przebiegacie swobodnie ulice, pola, łąki, pomnijcie na skazańców zakutych w kajdany! Pomnijcie na nogi skrwawione i ręce! Ujmijcie ludzkiej męki i ludzkiej niedoli!

Złóżcie ofiarę dla „najnieszczęśliwszych“.

Marya Konopnicka.

4 lipca 1907 r.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie.

P. s. Ofiary na cel wskazany przesyłać można pod adresem p. M. K o n o p n i c k i e j — Galicya — przez Jedlicze w Żarnowcu.

Na polskiej skórze.

Zjazd Wilhelma II z Mikołajem II z równoczesnem prawie zawarciem traktatów rosyjsko-japońskiego i rosyjsko-angielskiego jest w polityce międzynarodowej trudną do rozwiązania łamigłówką, która dopiero po ujawnieniu tajnych nici dyplomatycznych może doczekać się zupełnego wyświetlenia. Niemniej jednakże i teraz można z pewną dozą prawdopodobieństwa czynić pewne domysły z tych szczupłych wiadomości, jakie przedostają się do prasy. A te domysły tem bardziej zasługują na uwagę, że dotyczą bezpośredni i sprawy polskiej.

Urzędowe wynurzenia zarówno ze strony niemieckiej jak i rosyjskiej, starały się wytłumaczyć zjazd w Swinoujściu, który nastąpił na

tychmiast po zawarciu konwencyi rosyjsko-japońskiej i rosyjsko-angielskiej, jako stwierdzenie faktu, że oba te traktaty nie są bynajmniej zwrócone przeciw Niemcom. Nie trzeba dodawać że te urzędowe zapewnienia, brzmiące prawie jednozgodnie, mają jedynie na celu za maskowanie rzeczywistego stanu rzeczy.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że zjazd w Swinoujściu, pozostaje w ścisłym związku z zawartymi prawie jednocześnie traktatami. Jaki jednak może istnieć związek pomiędzy tak na pozór sprzecznemi faktami? Polityka angielska zamierza do odosobnienia Niemiec, a jednocześnie car po zawarciu konwencyi z Anglją spieszy na spotkanie z Wilhelmem! Na wyjaśnienie tej sprzeczności rzucają pewne światło dwie wiadomości przesłane jednocześnie do lond. „Standarda" i parys. „Petit Journalu" Mianowicie korespondent berliński „Standarda" zapewnia z całą stanowczością, że toczące się od szeregu lat układy pomiędzy Anglją a Rosyą, zostały „pomyślnie" ukończone i oba mocarstwa zawarły trzy oddzielne ugody, dotyczące granicy indyjskiej, perskiej i tybetańskiej Niewątpliwie to „pomyślne", jak pisze korespondent angielski zakończenie układów może tylko oznaczać, że Anglja odniosła dyplomatyczne zwycięstwo nad osłabioną przez wojnę i rewolucyę Rosyą. Ta ostatnia jednak za swe ustępstwa na Wschodzie musiała otrzymać jakiś równoważnik polityczny. Na tę właśnie kompensatę rzuca pewne światło berliński korespodent „Petit Journalu". Mianowicie donosi on że traktat angielsko-rosyjski dąży do utrzymania „status quo" w Europie i między innami za strzega „wzajemną pomoc" w razie trudności wPolsce". Owa „wzajemna pomoc" może naturalnie tylko oznaczać wspólną akcyę Rosyi i Niemiec gdyby w jednym z dwóch zaborów za szła tego potrzeba.

Nie przesądzając czy te informacyę są bezwzględnie prawdziwe, trzeba stwierdzić, że wy jaśniają one w zupełności związek pomiędzy zawarciem traktatu rosyjsko-angielskiego a zjazdem w Swinoujściu. Pomiędzy Rosyą i Niemcami została zawarta tajna ugoda w sprawie wspólnej i zgodnej walki z „buntowniczą" Polską, i na tę ugodę oraz na możliwą interwencyę Prus w Królestwie Polskiem Anglja w zawartych z Rosyą traktatach dała swoje „placet". To też bezpośrednio po zawarciu tych traktatów, car pospieszył do Swinoujścia zreallzować tam i ostatecznie utrwalić prusko-rosyjskie przy mierze przeciw Polsce!

Tak więc w tem oświetleniu konwencya rosyjsko-angielska przedstawia się właśnie jako wstęp do prusko-rosyjskiej ugody, spisanej na polskiej skórze!

Przypuszczenie to jest istotnie wielce prawdopodobne. Nie ulega bowiem wątpliwości że zjazd Mikołaja II z Wilhelmem II miał na celu głównie omówienie walki z „niebezpieczeństwem polskiem" i jest zapowiedzią dalszych gwałtów przeciwko Polakom w obu zaborach. I właśnie dla ukucia tego antypolskiego spisku ukoronowany wódz hakaty i „samowładny" przywódca „prawdziwych Rosyan" czekali tylko na podpisanie rosyjsko-angielskiego traktatu! Gdy to nastąpiło, pospieszyli natychmiast do Swinoujścia, aby tam bez obawy komplikacyi międzynarodowych mogli zawrzeć przymierze dla wytępienia narodu polskiego!

Trudno przypuścić aby był to tylko zbieg okoliczności.

Lepiej widzieć smutną prawdę niż poddawać się złudnym oczekiwaniom. A tą prawdą jest, że międzynarodowe traktaty mające być gwarancyą „pokoju" piszą się na polskiej skórze...

Po strejku śląskim.

Katowice 12 sierpnia.

Strejk, który niedawno wywołali socyaliści w Królewskiej Hucie na Śląsku pruskim zakończył się w tych dniach klęską robotników. Strejkujący wrócili do pracy, nic nie uzyskawszy, a Zarząd kopalni, zostawszy panem sytuacyi, wywrze zemstę na wszystkich robotnikach. Już dotąd wydalono 500 robotników, a prawdopodobnie nie będą mogli ci robotnicy być przyjęci do żadnej rządowej kopalni. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dyrekcya fiskalnej kopalni sporządzi czarną listę, roześle ją po kolalniach i hutach, aby robotników tych do pracy nie przyjmowano. Tak samo dyrekcya kopalni postąpiła sobie przed dwoma laty w Zaborzu, gdy tam strejk wybuchł. Wina za nieudały strejk i jego następstwo: pozbawienie kilkuset ludzi chleba, spada w zupełności na socyalistów. Oni spodziewali się, że podczas strejku nałowią sobie wielu zwolenników i namawiając do strejku obiecywali miliony marek wsparcia, które miały nadejść z Anglii i Belgii... Tymczasem w czesie strejku obiecanki socyalistów zawiodły, wsparcia nie nadeszły, a położenie robotników stało się gorszem niz dawniej.

Przyczyny strejku były słuszne, to nieulega wątpliwości. Drożyzna, marne zarobki i brutalne postępowanie urzędników zmuszają wprost robotników do odporu i do energiczniejszych kroków celem poprawy swego bytu. Ale strajk musi być przygotowany, potrzebna sprężysta organizacya, potrzebne pieniądze, a tego wszystkiego nie było. Mimo to socyaliści parli do strejku i uprawiali przytem szaloną agitacyę dla pozyskiwania sobie zwolenników. Mieszając w ten sposób sprawę strajku z polityką socyalistyczyną, odrazu skompromitowali cały ruch w oczach pracodawców, którzy wciąż zasłaniali sią tem, że strajk jest niczem innem jak agitacyą polityczną socyalistów. Socyaliści biedę i nędzę robotników chcieli wykorzystać dla swej partyi. Jest to haniebny wyzysk ludu roboczego, wyzysk wstrętny niesumienność w najwyższym stopniu.

Strejk się skończył nieszczęśliwie, a obecnie socyaliści zwalają winę na narodową organizacyę robotników i p. Korfantego. Tymczasem Związek bytomski i p. Korfanty, mimo że uważali wybuch strejku za przedwczesny i nieprzygotowany, uznali strejk i popierali go siłami wszystkiemi, by uzyskać jakiekolwiek korzyści. Socyaliści postawili wtedy tak wielkie żądania kapitalistom, że ci nigdyby sie nie zgodzili na ich przyjęcie. Minister handlu przyrzekł zbadać i o ile możności uwzględnić postulaty robotników, ale również odmówił ich kategorycznym żądaniom.

Niepowodzenie obecnego strejku na Śląsku powinno być nauką dla wszystkich robotników kopalnianych, by pod pozorem walki o lepsze warunki pracy. nie dali się wciągać w polityczne rozmaite kombinacye „towarzyszy" niemające nic wspólnego z poprawą bytu robotników.

Dezorganizacya armii francuskiej.

Fakt niezwykły, jaki wydarzył się w armii francuskiej, a mianowicie podanie się do dymisyi naczelnych komendantów armii, jenerałów tej miary, co Hugon, Michel i Mentziger, którzy uchodzili za najzdolniejszych, znów zwróciło uwagę na to, co się dzieje we Francyi. Zastanawiającym jest bądź co bądź fakt, że maszyna państwowa trzeciej republiki wydaje coraz częściej zgrzyty i dysonanse, rządy radykałów i masoneryi nie mają stanowczo szczęśliwej ręki. Agitacya nieraz wprost anarchiczna, tolerowana z doktrynerstwa, a jeszcze bardziej

---

W. E. Kozłow.

Nocna wycieczka.

Dzisiaj już nie miał w duszy tych idei, które kierowały dawniej jego wysiłkami, które entuzjazmowały go i jakieś wyższe cele stawiały przed oczy. Dzisiaj pozostało mu tylko doświadczenie wojskowe, reputacja wybornego oficera, wrodzony brak trwogi. Ale ogółem był obojętny na wszystko, niepowodzenia nie wyprowadzały go z równówagi, powodzenie i korzystny wynik przedsiębranych operacyi nie przepełniały jego serca radością, jak dawniej.

Kozacy posuwali się zwolna jeden za drugim wązką górską ścieżyną. Przesmyk, który napełniał taką trwogą serce wachmistrza, pozostał już daleko po za nimi.

— Na koń! — zakomenderował Kondakowskij i pół szwadronu kołysało się znowu na małych niepozornych konikach mandżurskich, posuwając się zwolna dalej.

— Wiedziałem o tem dobrze — myślał esaula, — że tylko z tchórzliwej trwogi wygnano nas w nocy w te przeklęte góry. Nigdzie nikogo nie znajdzie. Niedługo też już przejedziemy te dziesięć wiorst, które kazano nam zbadać z drugiej strony przełęczy. Ale umyślnie na złość dowódcy przejadę nie dziesięć ale pietnaście wiorst, a potem dopiero zdam mu raport taki, że oszaleje ze złości!...

Z oddali dochodziło przeciągłe wycie wilka, smutne i zaciekłe.

Śnieg skrzypiał pod nogami koni, podkowy z dźwiękiem uderzały o kamienie wąwozu, przed jadącym oddziałem nie było widać nic, absolutnie nic prócz jasnego, rozświetlonego blaskiem księżyca śniegu na górach i ciemniejszego, błyszczącego ponuro w zagłębiach skalnych. — W pobliżu ścieżki stała mała chata, nawpół rozwalona w gruzy niby przylepiona do skały. Widok jej obudził różne wspomnienia w duszy Kondakowskiego.

Było to jeszcze przed jego smutną podróżą do szpitala. Przez pięć dni ścigał ze swym szwadronem mały, latający oddział kawaleryi japońskiej. Oddział ten usiłował najwidoczniej wyśledzić, co się dzieje na tyłach armji rosyjskiej.

Przez cały dzień jeźdzcy ukrywali się w zaroślach leśnych lub w wysokich, bezbrzeżnych obszarach gaolanu, w nocy wyruszali w dalszą drogę i nie bacząc na strome góry, bagna i trudne do przebycia rozpadliny, pojawiali się ciągle to tu, to tam.

Chwilami zdawało się Kondakowskiemu, że już, już musi ich pochwycić, że nagle ich zaskoczy i żywcem dostanie w swe ręce, ale za każdym razem wymykali się przed pościgiem znikali tajemniczo, jak gdyby posiadali płaszcze zapewniające niewidzialność. Nie ulegało wątpliwości, że na czele ich stoi doświadczony wódz, umiejący kąsać i umykać jak zrozpaczone wilczysko. Walka stawała się z każdą godziną coraz bardziej zajmująca.

Były to jak gdyby jakieś zapasy sportowe, zapasy dzikie i nieustanne, które musiały mieć śmiertelny wynik dla zwyciężonego. Kondakowskij zaczął już wątpić w pomyślny rezultat tego męczącego pościgu, gdy przypadkiem pochwycił jakiegoś Chinczyka, błąkającego się w lasach dębowych. Śledztwo wykazało, że pochwycony jest bonzą ze świątyni w pobliskiej wiosce. Kondakowskiemu wydawał się ten bonza bardzo podejrzanym. Jego podstępne oczy miały — jak się wyraził Kondakowskij do wachmistrza — bynajmniej nie kapłańską zdolność szpiegowania na wszystkie strony. Wezwano tłumacza, który pomówiwszy przez chwilę z więźniem, oświadczył z najgłębszem przekonaniem:

— On musi wiedzieć, gdzie się kryją Japończycy.

Zaniechano długich pertraktacji i pozostawiono kapłanowi chińskiemu do wyboru: albo piećdziesiąt rubli srebrem, albo trzech milimetrowa kula w łeb. Okazało się, że bonza znał istotnie kryjówkę nieprzyjaciela. Aż do zapadnięcia nocy szwadron pozostał ukryty w gaolanie, a potem skradając się chyłkiem około tej właśnie chaty, napadł nagle na śpiących Japończyków. Z ośmdziesięciu ludzi tylko czterech zdołano wziąć do niewoli a i ci

---

z obawy przed utratą popularności, wytrąca politykom cugle z ręki. W dodatku rząd, chcąc utrzymać się przy władzy, musi zdobywać popularność za pomocą popularnych ustaw i rozporządzeń, w których dobroć sam nie wierzy, a co więcej, których szkodliwość sam czuje.

Dość przytoczyć ustawę o spoczynku niedzielnym, sprawę winnicową we Francyi południowej, a wreszcie ustawę tak zwaną „recrutement regional", t. j. rekrutacyi okręgowej, aby zrozumieć, jakiemi drogami kroczą sfery rządowe Francyi. Skutki podobnego systemu nie pozwoliły na siebie zbyt długo czekać.

Początek burzy wywołało zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, a zwłaszcza wprowadzenie tego systemu nagle bez wszelkich przygotowań. W myśl ustawy rozpuszczono popisowych z dwóch ostatnich lat tak, że stan czynny armii francuskiej zmniejszył się nagle o $1/3$ część, w miejsce zaś rozpuszczonych, zanim nadejdzie w jesieni nowy kontyngens rezerwy, powołano z lat dawniejszych. Rezerwy powołane nagle i to w niezwykłym czasie, oderwane od pracy i rodzin, poczęły się burzyć i przychodziło do ekscesów, przy których musiano używać broni. Jeżeli się zważy, że rozpuszczone w jesieni rezerwy zostaną zastąpione świeżym kontyngensem rekruta i stan armii będzie się przedstawiał tak, że zaledwie $1/3$ część żołnierza będzie jako tako ze służbą obeznana, jako służąca 1 rok, a $2/3$ to ludzie dotąd z wojskiem nic nie mający wspólnego, to łatwo zrozumieć, że generał Hagron nie mógł wziąść odpowiedzialności za gotowość bojową armii francuskiej i wolał się podać do dymisyi.

Druga sprawa, która burzy umysły, to sprawa „recrutement regional", t. j. rekrutacyi okręgowej, polegającej na tem, że żołnierz musi odbywać całą służbę w tym okręgu, z którego pochodzi. We Francyi, wobec agitacji antimilitarnej i rozluźnienia dyscypliny, przewidywano ztąd wiele kłopotów. Rządy francuskie zwykle dążyły do tego, aby pomiędzy załogującym wojskiem a ludnością było jak najmniej stycznych i porozumienia, gdyż dawało to gwarancyę, że w razie zajść wojsko nie złamie dyscypliny i nie stanie po stronie tłumu. Ale dla popularności trzeba było zapomnieć o względach przezorności. Przyszło „reckrutement regional" i rychło rząd przekonał się o wadliwości tej ustawy. Podczas zajść winnicowych na Południu, musiał z pominięciem prawa rozpocząć dyslokacyę wojska, przenosząc pułki z południa na północ i vice versa. To wywołało niezadowolenie. Pułk 53 piechoty przeznaczony z Perpignan do Tarbes, skoro przybył na miejsce przeznaczenia, rozpoczął odwrót do Perpignan i oświadczył, że do Tarbes nie pójdzie, „gdyż to sprzeciwia się ustawie". Naturalnie, nie obeszło się i w tym wypadku, jak w wielu podobnych, bez odpowiedniej agitacyi. Ale rolę głównego agitatora odegrał tu radykalny rząd francuski. Znalazł się też w położeniu arcytrudnem: jeżeli ustąpi wobec tych objawów rozprzężenia, to przegrana jego będzie zupełna, a dezorganizacya armii najostateczniejsza, jeżeli pójdzie za polityką silnej ręki, to na jesiennej sesyi parlamentu będzie miał nielada trudności do przezwyciężenia. Jak rząd francuski wybrnie z tej trudnej sytuacyi — nie wiadomo, to pewne jednak, że armia francuska już teraz idzie szybkim krokiem do upadku, i to właśnie w chwili gdy potęga militarna Prusaków wciąż wzrasta, a wojujący pangermanizm snuje zaborcze plany zarówno na Zachód jak i na Wschód.

Ruch antimilitarny, mający na celu zrzucenie z bark ludu nadmiernych ciężarów wojskowych, teoretycznie jest objawem dodatniem, w stosunkach obecnych jednak — wobec widma zaborczej hydry Prusactwa może stać się dla Francyi nieszczęściem sprowadzić upokorzenia i nowe klęski ze strony groźnego sąsiada.

---

także byli ciężko ranni. Reszta walczyła jak lwy i zaczęła błagać o życie dopiero wtedy, gdy już nic nie mogło powstrzymać rozszalałej wściekłości kozaków.

Poległych pochowano w czterech grobach usypano sześć mogił jedna obok drugiej, a na obciętych z grubsza pniach drewnianych, umieszczonych na mogiłach, wypisano: „23 lipca 1904. Tu spoczywa tylu i tylu japońskich żołnierzy, którzy polegli w bohaterskiej walce". Zwycięztwo Rosjan, miało wielkie znaczenie. W ręce Kondakowskiego dostały się bardzo ważne dokumenty, które niezwłocznie przedłożył sztabowi generalnemu. Za ten bohaterski czyn otrzymał order.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z zaboru pruskiego.

BOJKOT NAUCZYCIELI.

Wobec notorycznego faktu, że nauczyciele pruscy, otrzymujący tak zwane „dodatki kresowe" czyli specjalne pensje za pracę germanizatorską w Poznańskiem, odznaczają się niesłychaną gorliwością w prześladowaniu dziatwy polskiej i posuwają się nawet dalej, niż władza naczelna wskazuje, zjawił się w prasie poznańskiej projekt bojkotowania belfrów hakatystycznych.

„Lud polski—mówi „Gazeta grudziącka"— powinien nauczycielom pokazać, że jego życzliwość lub nieżyczliwość więcej znaczy, niż „ostmarkenzulagi" rządowe. I wszędzie tam, gdzie zaprowadzono niemiecką naukę religii, gdzie rodzice i dzieci z tego powodu mieli przykrości, tam powinni rodzice polscy nauczycielom odmówić wszelkiej pomocy, wszelkich choćby najdrobniejszych przysług. Żaden gospodarz nie powinien nauczycielowi takiemu dawać furmanki, ani obrobić pola, ani pomagać przy zasiewach, ani ręki dołożyć do sprzętu, nawet choćby nauczyciel chciał płacić jak najdrożej. Żaden robotnik nie powinien pracować u takiego nauczyciela, choćby za najdroższe pieniądze, ani żadna polska dziewczyna nie powinna do niego iść na służbę. Słowem, takiego nauczyciela musi lud polski traktować jako największego swego wroga i pokazać mu, że choćby i pięć razy tyle dostał tych „ostmarkenzulagów", to one nic dla niego znaczyć nie będą, skoro lud polski nie poda mu ręki i wszelkiej odmówi przysługi."

„Gazeta grudziącka" przestrzega swoich czytelników przed nierozważnymi aktami zemsty, ale nalega na to, aby dowiedziono germanizatorom, że bez zgodnego pożycia z ludnością polską w okolicach polskich istnieć nie mogą i zmusić tych, którzy z chciwości uprawiali politykę germanizacyjną w szkole na własną rękę, do opuszczenia zajmowanych stanowisk.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 14 sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę wigilia, Euzebiusza wyznawcy i Anastazyi wdowy; we czwartek Wniebowzięcie N. M. P.; w piątek Rocha wyznawcy i Tarsycyusza męcz.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o g. 4 minut 30, zachód przypada o g. 7 m. 0; długość dnia wynosi g. 14 m. 30.

Kalendarz świąteczny. We czwartek d. 15 sierpnia:

Teatr miejski—po południu „Lalka", benefis orkiestry; wieczorem „Straszny Dwór", pożegnalne przedstawienie opery lwowskiej.

Strzelnica — po południu strzelanie konkursowe o fanty.

Park Jordana—po południu powtórzenie wielkiego festynu, oddziału krakowskiego koła pań T. S. L.

Park krakowski—po południu koncert muzyki wojskowej; wieczorem przedstawienie teatru rozmaitości.

— **Dostawy kolejowe.** Centralny związek fabryczny" wniósł z okazyi upaństwienia kolei północnej memoryał do Ministerstwa kolejowego z prośbą, by przy dostawach dla upaństwionej kolei północnej w wyższej mierze niż dotąd uwzględniano przemysł galicyjski.

W załatwieniu tego memoryału zawiadomiło Ministerstwo kolejowe Centralny związek fabryczny reskryptem z dnia 5 sierpnia, że wpłynęło na Dyrekcyę kolei północnej, aby o ile możności zapotrzebowanie swe dla Galicyi pokrywała u przemysłowców krajowych i by o ile możności przemysł galicyjski i rozwój przemysłu galicyjskiego popierała. Równocześnie zarządzono, by rozpisanie dostaw dla Dyrekcyi kolei północnej opublikowane było także w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

— **Kandydaci na posłów sejmowych.** Wczorajsze „Diło" ogłasza, opowiszczenie" Narodnego komitetu, podpisane przez posła dr. Kotia Lewickiego, jako przewodniczącego i dr. Zderkowskiego, jako sekretarza, zatwierdzające imieniem stronnictwa narodowo-demokratycznego kandydatury na posłów sejmowych z IV kuryi. Na powiat turczański zatwierdzono dr. Damjana Sawczaka sadcę sąd. ze Lwowa, na pow. zbaraski polecono kandydaturę Andrzeja Szmigielskiego, socyalisty. Wybory odbędą się 3 września br.

— **Wstrętne kłamstwo.** Lwowski socyalistyczny „Głos" uporczywie powtarza ohydne potwarze o nadużyciach w niektórych klasztorach włoskich. Socyaliści i masoni wyzyskali jak wiadomo opowiadanie chłopca, który mieszkał w konwikcie salezyańskim w Varezo, o „mszach czarnych" i dzikich orgjach praktykowanych w tym zakładzie. — Śledztwo sądowe przeprowadzone bardzo ściśle wykazało, że ów chłopiec „powtórzył dosłownie opisy zamieszczone w podsuniętej mu przez agitatorów" w broszurze, że jego opowiadania nie mają nawet cienia prawdopodobieństwa, że w ogóle w konwikcie nie zaszło nic takiego, coby było przeciwne najściślejszej obyczajności. Mimo to, prasa socyalistyczna, pozostająca całkowicie w rękach żydowskich, snuje dalej te brednie i fałsze, aby w ten sposób rzucić cień na kościelne instytucye. Taktyka godna bandytów i fałszerzy.

— **Brykanie p. Bryka.** Z Milówki piszą nam: Mamy tu teraz osobliwość nielada: jest nią zawiadowca tutejszej stacyi kolejowej p. Bryk. Nomen omen! P. Bryk pozwala sobie istotnie na prawdziwe... brykanie, w stosunku z tutejszą publicznością. Nie dość, że stale uprawia różne szykany wobec niemiłych sobie osób utrudniając im wstęp na peron, i t. p. ale dopuszcza się tak aroganckich wybryków, któreby nigdzie nie mogłyby być tolerowane. Oto jeden fakt, który wystarczy dla charakterystyki p. Bryka. Ów pan podczas pełnienia obowiązków służbowych, pozwolił sobie w brutalny sposób napaść na jedną z pań i zagroził jej nawet wyrzuceniem ze stacji przez służbę, za to jedynie, że przybyła na dworzec z czteroletnim synkiem, ubranym w uniform kolejowy! Takie dziecięce uniformy (kolejowe, marynarskie, wojskowe i t. p.) sprzedają w Krakowie, a niesłyszeliśmy nigdy aby stały się powodem jakichkolwiek zajść. Trzeba było dopiero Milówki i p. Bryka, aby mogło zdarzyć się coś podobnego. Każdy rozsądny człowiek, zajmujący tak odpowiedzialne stanowisko, jak zawiadowca stacyi, ma chyba coś lepszego do roboty niż kontrolowanie, podczas pełnienia obowiązków służbowych — ubranek dziecięcych! Ale widocznie p. Bryk inaczej pojmuje swoje obowiązki — bo na widok czapki kolejowej 4-letniego dziecka wpadł w istny szał, rzucał się, krzyczał, wymachiwał rękami nad osłupiałą z powodu tej niespodziewanej napaści kobietą.

Byłoby bardzo pożądane, aby władze kolejowe pouczyły p. Bryka o jego obowiązkach, bo z jednej strony publiczność nie ma potrze by znosić tego rodzaju awantur, a z drugiej taka gorliwość p. zawiadowcy stacyi na punkcie kontrolowania... ubranek dziecięcych. nie wyjdzie z pewnością na dobre ani interesom kolei, ani bezpieczeństwu pasażerów.

— Sport zimowy. W jesieni bież. roku wydaną zostanie broszura, która obejmować będzie wskazówki dla miłośników sportu zimowego, wykaz miejscowości, w których sport taki jest uprawianym, wykaz hoteli i pensyonatów w tych miejscowościach, w zimie otwartych, z podaniem cen za mieszkanie i utrzymanie, ceny furmanek, wykaz miejsc, gdzie odnośnych informacyj zasięgnąć można i t. d.

Ponieważ niejednokrotnie podnosiły się głosy, że w Galicyi sport ten jest zaniedbany, a jego rozwinięcie przyczyniłoby się do wzmożenia ruchu turystycznego w porze zimowej, zwraca się Kraj. Związek turystyczny z prośbą do towarzystw, sport saneczkowy i nafciarski uprawiających, oraz do miłośników tych sportów, by zechcieli nadesłać wykaz miejscowości, dla sportów tych odpowiednich, a tam gdzie już są uprawiane, długość przestrzeni na których się odbywają wraz z podaniem szczegółów na wstępie zaznaczonych, oraz ewent. programu na najbliższy sezon zimowy.

— Opera polska za granicą. Jak się dowiadujemy piękna opera Wł. Zeleńskiego „Janek“ ukazać się ma w najbliższym jesiennym sezonie na scenie opery rosyjskiej w Kijowie. Krakowianie pamiętają z pewnością to obfitujące w niezwykłe piękności dzieło, z przedstawień trupy lwowskiej; przy znakomitych siłach jakiemi teatr kijowski podobno rozporządza, wystąpią piękności te w silniejszem jeszcze świetle. Pierwsza to obok „Halki“ opera polska, która zyskuje sobie przystęp na rosyjską scenę i można być pewnym, że zdobędzie trwały sukces. Stroną dekoracyjno-kostyumową zajmuje się artysta-malarz p. Karol Frycz, zaszczytnie znany z prac tego rodzaju.

— Chorobą Joachima. Słynny skrzypek Józef Joachim mieszkający stale w Berlinie jest beznadziejnie chory. Dni jego, według zdania lekarzy są policzone, chory jednak nie zdaje sobie zupełnie sprawy ze swego stanu, choć cała lewa strona ciała została sparalizowana. Upadek sił postępuje ciągle.

— Sprawa adwokata Haua. Jak wiadomo, tajemnicza sprawa morderstwa pani Molitor w Baden-Baden, wikła się o tyle, że o zbrodnię posądzaną jest obecnie rodzona jej córka Olga. Obwinia ją niejaki baron Lindenau pozostający obecnie w śledztwie, który listownie podał się za świadka dokonanej przez nią zbrodni. Adwokat Haua dr. Dietz wytoczył też przeciwko obwinionej śledztwo. Tymczasem Olga Molitor, zarówno jak jej szwagier podpułkownik Bachelin zaprzeczają stanowczo rozszerzanym wieściom, składając całą winę na Haua, który ze swej strony odmawia wszelkich wyjaśnień. Zamordowana pani Molitor według relacyi zięcia jej p. Bachelina miała siedmioro dzieci, z tych 6 córek i jednego syna. Z córek, trzy były zamężne, z pozostałych zaś tylko Olga żyła przy boku matki, a łączyły je stosunki najserdeczniejsze. Olga pielęgnowała matkę zawsze troskliwie w chorobie, była też jej ukochanem dzieckiem. Na wieść o śmierci pani Molitor rozpacz i żal córki nie miały granic, opowiada dalej jej szwagier, a kto tylko obserwował jej zachowanie się po spełnionym czynie, temu nieprawdopodobnem musi się wydać posądzenie jej o tak okropną zbrodnię. Sama Olga Molitor zaprzecza stanowczo temu, jakoby łączyły ją z Hauem bliższe lub ściślejsze stosunki, przeciwnie, były one raczej chłodne i oficyalne. Wiadomości też adwokata Dietza, co do stosunków jej z Hauem w Paryżu zbija ona w zupełności, twierdząc przytem że owa flaszeczka opium, którą chora pani Hau poleciła doręczyć mężowi w więzieniu, w Karlsruche, miała to znaczenie, iż uważała ona męża swego za istotnego mordercę swej matki, a jego teściowej. W tych dniach udaje się ona z Engadinu, gdzie obecnie bawi, do Baden-Baden, by sprawę swą oddać obrońcy swemu dr. Schäferowi. Wobec małej wiarogodności zeznań bar. Lindenaua na niekorzyść Olgi Molitor, oskarżenie obciąża w dalszym ciągu Haua, którego obrony podjął się prócz d-ra Dietza dr. Oppenheimer. Na razie wchodzą w grę tylko zeznania córki zamordowanej, która w śledztwie raz zeznała, że nie widziała mordercy, drugi raz że mordercą tym napewno był Hau. Obrońcy tegoż oskarżają zatem ją o krzywoprzysięstwo. Z drugiej strony znaleziony pamiętnik żony Haua dostarcza obciążającego materyału na niekorzyść jej męża. Coraz to nowe wychodzące na jaw szczegóły każą przypuszczać, że tajemnicza ta sprawa nie tak prędko jeszcze rozwikłaną zostanie.

Muzyka kościelna. W uroczystość Matki Boskiej Wniebowzięcia w kościele Maryackim wzmocniony chór miejscowy w czasie Sumy pontyfikalnej o g. 10-ej wykona po raz pierwszy w Krakowie „Missa Coronata“ Stehlego, wydanie 18-te, z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p.; na Graduale, „Propter veritatem“ Ign. Molitora, a na ofertorium „Asumpta est Maria“ tegoż kompozytora.

Nabożeństwa. W niedzielę d. 18 b. m. w rocznicę urodzin cesarza odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu.

W tymże dniu o g. 8 rano na błoniach odbędzie się nabożeństwo polowe, w którem uczestniczyć będzie korpus oficerski i cała pozostała załoga, oraz szkoła kadecka z Łobzowa.

Kronika policyjna. Tutejsza władza policyjna otrzymała doniesienie, że z zakładu karnego Brygidek we Lwowie zbiegli dwaj więźniowie, 25-oletni Jan Kubik i Szyszko Kuchta, za którymi rozesłano listy gończe.

Do mieszkania inżyniera p. Teodora Kułakowskiego przy ul. Dietlowskiej l. 89 nieznany sprawca dostał się dobranym kluczem i skradł znaczną część garderoby.

Festyn. Dokończenie Wielkiego Festynu z niedzieli odbędzie się we czwartek d. 15 b. m. w parku Jordana z tym samym a niewyczerpanym programem. Spodziewać się należy, że tym razem nieba będą łaskawsze i nie zechcą popsuć zabawy, która bardzo urozmaiconym programem swoim rozbudzi wielkie zajęcie. Bogate fanty- dzięki naszym patryotycznym i ofiarnym kupcom znajdą się na stolikach fortunki, koła szczęścia i tomboli. Muzyka i śpiewy chóralne również urozmaicać będą zabawę, byle tylko chętna publiczność korzystać z niej zechciała.

Poprawcze egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się w następujących terminach:

W seminaryach męskich: we Lwowie d. 17 września; w Krakowie 20 i 21 września; w Krośnie 19 września; w Rzeszowie 10 września; w Samborze 16 września; w Sokalu 13 września; w Stanisławowie 11 września; w Tarnopolu 1 paźdz.; w Tarnowie 12 września; w Zaleszczykach 24 i 25 września b. r.

W seminaryach prywatnych żeńskich z prawem publiczności we Lwowie d. 18 września; Fr. Preisendauza w Krakowie 19 września.

Termin egzaminów piśmiennych oznaczą dyrekcye poszczególnych zakładów. Całe ustne egzamina dojrzałości odbędą się w następujących seminaryach: a) dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich w Tarnowie 2 paźdz.; b) dla kandydatów naucz. w Tarnopolu 2 października; c) dla kandydatek naucz. w Przemyślu 16 września. Termin egzaminów piśmiennych oznaczą dyrekcye odnośnych zakładów.

Odwołanie wystawy. Z Wadowic donoszą nam telegraficznie, że urządzenie działu sztuki na tamtejszej wystawie zostało odwołane.

Telegramy.

ZWOŁANIE SEJMÓW.

PRAGA. „Politik“ donosi, że Rada ministeryalna, która się odbędzie w niedzielę, zajmie się ułożeniem terminów dla obrad sejmów. Dziennik wyraża przekonanie, że ministrowie czescy wystąpią za zwołaniem sejmu czeskiego i że prezydent ministrów uwzględni to żądanie.

ZJAZD w ISCHLU.

WIEDEŃ. Dla odwiedzin króla Edwarda angielskiego ułożono następujący program:

Król angielski przybywa we czwartek, o godzinie 10 min. 55 przed południem, do Gmunden, gdzie wyjedzie naprzeciw niego cesarz Franciszek Józef. Obaj panujący udadzą się pociągiem dworskim do Ischlu, gdzie cesarz Franciszek Józef odprowadzi króla Edwarda do jego kwatery w hotelu „Elżbieta“ i złoży mu krótką wizytę. Król Edward odda cesarzowi wizytę w willi cesarskiej. — Wkrótce potem złoży królowi angielskiemu wizytę książę Ernest August i księżna Chamberlain z dziećmi. — O godzinie pół do 2 odbędzie się śniadanie w willi cesarskiej. Jeżeli pogoda będzie sprzyjać, wyjadą obaj panujący na spacer w kierunku Weizenbach. Podczas tej przejażdżki panujący znajdować się będą sami z sobą. — Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze, poczem nastąpi przyjęcie w willi cesarskiej. — O godzinie pół do 10 wieczorem odbędzie się przejażdżka po Ischlu, który będzie iluminowany.

ROZRUCHY w BELFAST.

BELFAST. Onegdajsze rozruchy były starannie przygotowane. Ulice zamknięto łańcuchami, aby przeszkodzić ruchom konnicy. Demonstranci usiłowali przeszkodzić oświetleniu ulic i domów, aby módz uzyskać przewagę nad wojskiem. O północy wojsko zostało obrzucone przez tłum kamieniami z chodników, w czem brały udział kobiety i wyrostki. Chwilowo tłum uzyskał nawet przewagę nad wojskiem. 30 osób cywilnych odstawiono do szpitali. Wielu żołnierzy odniosło rany, 50 osób aresztowano.

SPOTKANIE W WILHELMSHOEHE.

BERLIN. „Nord Allg. Ztg“ pisze z okazyi wizyty króla Edwarda co następuje: Król Edward angielski przybędzie na zamek w Wilhelmshöhe, ażeby przepędzić jeden dzień w odwiedzinach u niemieckiej pary cesarskiej. Podobnie jak po zjeździe w Swinemünde także i po mających się odbyć zjazdach można się spodziewać wzmocnienia pokojowych, ugodowych dążności, które w stosunkach narodów ze wszechstron się objawiają. Spotkanie w Wilhelmshöhe odpowiada także myśli pokojowej, która coraz bardziej ogarnia ludność Niemiec i Anglii. Wzmocnienie i pogłębienie tej myśli dozna z obu strona poparcia przez przykład panujących. Witając króla angielskiego w Niemczech życzymy szczęśliwego przebiegu pobytowi jego w Wilhelmshöhe i dalszej jego podróży.

„ŚWIĘTA WOJNA“ W MAROKKU.

TANGER. Według listownej wiadomości z Casablanca napadło onegdaj 4000 Marokkańczyków na miasto. Napad odparto. Bliższych szczegółów brak. 300 ludzi piechoty i jeden szwadron konnicy zostało wystanych z Cadyxu do Casablanca.

MADRYT. Z Casablanca donoszą: Rzucony z okrętu „Gloire“ granat dynamitowy eksplodował przypadkowo w pobliżu hiszpańskiej kanonierki „Don Alvara de Bazan“. Łódź tej kanonierki została zatopioną. Załogo owej łodzi została uratowaną.

KOLONIA. „Kölnische Ztg“, donosi z Casablanca, iż żołnierze hiszpańscy obwiniają żołnierzy francuskich, iż ci podczas potyczki poczęli się cofać, zaś francuscy żołnierze obwiniają Hiszpanów, iż strzelali do kobiet i dzieci. W nieobsadzonych wojskiem częściach miasta zdarzają się ciągle jeszcze rabunki. We wnętrzu miasta utrzymują porządek strzelcy algierscy.

PARYŻ. Dzienniki francuskie zamieszczają ponowne oświadczenie francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichon'a, iż celem Francyi w Marokku jest tylko przywrócenie porządku i ukaranie winnych powstańców. Francya nie wysyła dalszych wojsk.—Hiszpania wysłała 500 żołnierzy, a w razie potrzeby wyszle więcej wojska. Francya nie myśli o żadnych zdobyczach w Marokku i nie zamierza urządzać ekspedycyj. Rząd francuski dalekim jest od wszelkich awanturniczych planów i zamierza jedynie zabezpieczyć prawa Francyi, oraz interesa Europejczyków.



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY

i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów



hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 zlr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

„Schronisko" w Kalwaryi u podnóża klasztoru OO. Bernardynów

wynajmuje:

pokoje i gabinety na doby i miesiące.

Restauracya i Kawiarnia na miejscu.

„Nasz Kraj"

Największy tygodnik literacko-artystyczny w Polsce.
DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku zdobi kilkadziesiąt ilustracyi.

„Nasz Kraj" drukuje obecnie senzacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA"

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galic.

„Nasz kraj" rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„RODZINA GILOW"

Prenumerata roczna K. 20, półr. 10, kwartalnie 5 z przesyłką pocz. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, Piekarska 32.**

◆◆◆ ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. ◆◆◆

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

---

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskovo nabrezi 6—194. 701 0

Płótna (siaty) do suszenia chmielu

nadzwyczaj trwałe, tanio poleca tkalnia

M. Goneta w Korczynie. Próbki darmo. 949 10

Prawn. zastrzeż. **Każde naśladownictwo karne!**

Jedynie prawdziwym jest tylko



Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze. Zamówienia adresować: Apotheker A. Thierry** in **Pregrada** bei **Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko

---

Ogłoszenie! [271

Wina do Mszy św. dostać można u **ks. Petra Krawec w Hauczszowach** p. loco **Szepes megye** Węgry.

Stołowe białe a 46, 50, 60, 70 80 hal. liter.

Czerwone od 70 h. wyżej.

Tokaj samorodner a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.

Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręczą za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowie ks. Antoni Łętkowski z Krościenka.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie Cenniki gratis franco Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy,

Józef Iwanicki, mechanik i specyalista.

LWÓW, Hotel Żorża.

J. W. P. Hrabina

z Potockich Kaczkowska

otwiera w Krośnie z d. 1-go września b. r.

Internat dla panien

pod zarządem Sióstr Służeb. N. M. P. Zgłoszenia: Tania kuchnia w Krośnie.

Winogrona stołowe,

najlepsze gatunki, słodkie wielkoowocowe, codziennie świeżo rwane 10 funtów frco 1 zł. 75. **Wino** z r. 1902 czerwone i białe, beczułka pocz. $4^1/_4$ l franco 2 zł. **L. Altneu Versecz, Ungarn.** (1065 8

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka, proboszcz, Kupczyńce p. Denysów.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Prawdziwy jedynie Mack'a

Kaiser-Borax

do

Pielęgnowania piękności i zdrowia.

Prawdziwy **Mack'a Kaiser Borax** używa skórze delikotności i świeżości, czyni ją białą, jest znakomitym do do ust i konserwowania zębów, przynosi wielką ulgę w katarach i zapaleniu gardła. Prawdziwy **Mack'a Kaiser Borax** czyni każdą wodę miękką i jest najlepszym środkiem czyszczącym. Ostrożność przy zakupnie! Prawdziwy jedynie w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 hal. z wyczerpującem objaśnieniem Wyłączny fabrykant na Austro-Węgry: **Gottlieb Voith, Wien, III|1.**

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Polecam się łaskawym względom **A. Czaicki,** fryzyer, ul. Floryańska l. 53, parter. (1101)

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. "Głosu Narodu."

Cena egz. broszurow. kor. 3. w oprawie w półpłótno „ 4. Na przesyłkę pocztową hal. 45

Faetonik

paegancki parokonny do sprzedania **dwór Grodkowice,** o. p. Brzezie.

Erlauskie jabłka rajskie,

5 kg. koszyk kor. 1.50, kompotowe kor. 3.—, deserowe kor. 8.—, Melony cukrowe kor. 2.50, 8 iwki kor. 3.— Gruszki deserowe kor. 4.—. **Glósz Bela, Erlau,** Ungarn. (Korespondencya niemiecka). (1102

Do sprzedania

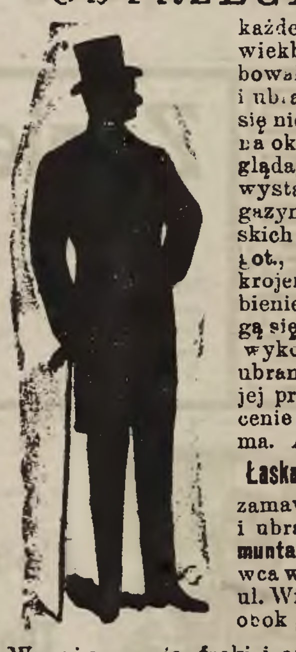
Dwa powozy półkryte i jeden Gik

na oliwnych osiach bardzo mało używane u Zygmunta **Markiewicza,** Kraków, Rakowicka 9. — Tenże przyjmuje wszelkie odnowienia i zamiany powozów. (1071

Winogrona stołowe i kuracyjne

najszlachetniejsze gatunki wysyłają w 5 kg. paczkach poczt, starannie opakowane po 3 K. 70 hal. franko za zaliczką **Frankl i Comp., Trauben-Export,** Werschetz (Węgry połudn.) (1055

OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał *uwieść* na oko e'eg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom i ot., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chili, krawca** w Krakowie ul. Wielopole l. 3 obok gł. poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskutecznia się możliwie jaknajprędzej.

Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!

Słownik

portugalsko-polski

[illegible]

Rower

(Waffenrad) używany. tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Gertrudy 8, oficyna (prawa strona), II p. drzwi na lewo. Od godz. 5—8 wiecz.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać [illegible] **za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h).**

Maggi'ego odznaczenie: 5 wielkich nagród, 34 złotych medali, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. Siedmiokrotnie poza konkursem m. i. na wystawach światowych w Paryżu w 1889, i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.